



Majówka w Londynie



Majówka już minęła, ale wspomnienia z nią związane pozostaną z nami na zawsze. Także redakcja naszej gazetki nie próżnowała i odwiedzała interesujące miejsca. Ja w tym roku wyjechałam do Wielkiej Brytanii.

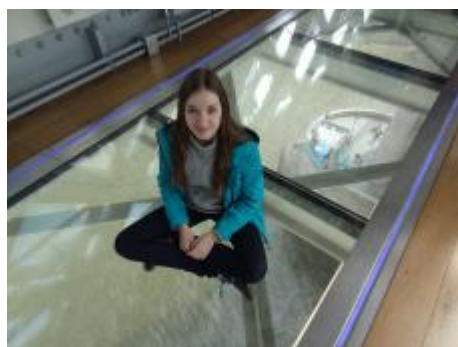
Pierwszego dnia zwiedziłam Oxford, który słynie ze wspaniałych uniwersytetów. To tu znajduje się Crist Church College, który był planem filmowym dla „Harry'ego Pottera” i „Alicji w Krainie Czarów”. Zobaczyłam również panoramę Oxfordu ze szczytu wieży kościoła świętej Mary the Virgin. Następnie odwiedziłam muzeum Pitt Rivers, które wyglądem i wielkością przypomina najbardziej znane muzeum w Londynie – Natural Museum. Później przyszedł czas na obiad, na który udałam się do pubu „The Crown”, pochodzącego z 1265r. Ciekawostką jest to, że jadał tu sam William Szekspir – wybitny pisarz, którego wielkimi dziełami są „Romeo i Julia” oraz „Makbet”.

Tak skończył się pierwszy dzień wycieczki.

Następnego dnia pojechałam pociągiem do Londynu, a póź-

niej autobusem na drugi jego koniec, żeby zobaczyć Tower of London – gigantyczny zamek, który ma cudowną historię i przechowywane są w nim insygnia królewskie. Potem wybrałam się na Tower Bridge, na który wjeżdża się windą i ogląda się panoramę Londynu, chodząc po mostach łączących dwie wieże. W podłodze mostów jest ogromna atrakcja turystyczna – szyba zamieszczona 44 metry nad Tamizą.

Następnie zaczęła się najbardziej oczekiwana dla mnie część dnia – podróż na stację



kolejową King's Cross! Gdy dotarłam na miejsce, od razu pobiegłam na peron 9^{3/4} oraz do oryginalnego sklepu z pamiątkami, z którego nie chciałam wyjść przez jakieś pół godziny, a później ustawiłam się w godzinnej kolejce, żeby zrobić sobie zdjęcie w szaliku w kolorach Ravenclaw jak wjeżdżam z różdżką w ręce, pchając przed sobą wózek na peron. To było spełnienie moich marzeń! Niestety uciekł mi ostatni autobus i musiałam iść pieszo przez cały Londyn, aż na stację Waterloo. Oczywiście nic straconego, bo przynajmniej zobaczyłam jak wygląda Londyn nocą oraz zdążyłam odwiedzić największy sklep z zabawkami – Hamleys.

Wrzesień 2016

Numer 4

Wewnątrz numeru:

- 1 Majówka
- 2 Dzień krawatowy
- 2 „Ziemia Obiecana”
- 3 Miejsca warte odwiedzenia
- 3 7 ciekawostek o...mandze i anime
- 4 Szkolna wycieczka do Wiednia
- 5 Klasa 1c
- 5 Wiersz o klasie 1b
- 5 Poznaj klasę 1 a
- 6 Wywiady z trzecioklasistami
- 6 Przepis na koktajl
- 6 Reklama - „Dziady”
- 7 Wycieczka do Kłodzka
- 8 Książki warte przeczytania

Kiedy tam weszłam poczułam się jak w niebie. Siedem piętér, na których były zabawki, wielkie wystawy z lego (np. Królowa Elżbieta zrobiona z klocków – to robi wrażenie). Były tam też repliki moteli i różdżek z Harry'ego Pottera oraz wszystkich horkruksów (fani HP



wiedzą o czym mówię). Bo-nusem było to, że spotkałam dziewczynę o imieniu Daria,

(kontynuacja - strona 2)



która (jak się później dowiedziałam) była kilka lat temu przewodniczącą naszego gimnazjum, a teraz uczy się śpiewu i dorabia w Hamley'u. Serdecznie ją pozdrawiam.

Ostatniego dnia pobytu w Wielkiej Brytanii poszłam do National Gallery, gdzie są oryginalne

obrazy słynnych malarzy takie jak: „Słoneczniki” Vincenta Van Gogha albo „Wenecja”. Jest tu także prawdziwa „Rzeźba Dawida” Michała Anioła.

Na zakończenie wybrałam się do Covent Garden – czyli miejsca, w którym można kupić rękodzieła i wiele różnych pamiątek. Znajduje się tu nawet sklep poświęcony Muminkom.

To już koniec mojej przygody w Londynie. Mam nadzieję, że będę mogła pojechać tam jeszcze raz i zobaczyć wiele zabytków, których jeszcze nie widziałam.

Opm



Dzień krawatowy

14 kwietnia – zgodnie z tradycją naszej szkoły – każdy uczeń przyszedł z krawatem na szyi. Jest to znak solidarności z osobami żyjącymi w trzeźwości. W tym dniu również odbył się apel profilaktyczny, który przygotowali uczniowie naszego gimnazjum.

Skąd wziął się krawat? Według niektórych źródeł historycznych do powstania pierwowzoru tej części garderoby przyczynili się Chorwaci i paryżanie. Podczas wojny

chorwaccy najemnicy nosili długie chusty zawiązane na szyi. Ich wygląd zależny był od pozycji danego żołnierza. Im wyżej postawiony, tym lepsza i bogatsza chusta. Paryżanom tak spodobał się ten nietypowy dodatek, że sami postanowili go wprowadzić do swojego ubioru. Formy krawatów wielokrotnie się zmieniały, jednak nadal jest on kojarzony z elegancją i zamożnością.



Spektakl pt. „Ziemia Obiecana”

We wtorek 24 maja grupa ochotników z naszej szkoły wybrała się do teatru imienia Juliusza Słowackiego w Krakowie na musical napisany na podstawie utworu Reymonda „Ziemia Obiecana”. Wyreżyserowany przez Wojciecha Kościelniaka opowiadał o losach trzech mężczyzn – Polaka, Niemca i Żyda, którzy we wczesnokapitalistycznej Łodzi chcą założyć swoją własną fabrykę, skupiając się na pieniądzu i próbując „zrobić karierę z brutalnymi regułami gry” (powiedział wujek google). Musical był bardzo do-

bry, trochę trudny (w końcu nie bez powodu pani Komenda parę razy przypominała nam, o czym on jest), a także, dla mojego zamroczonego tabletkami na alergię mózgu, odrobinę nudny. Mimo to udało mi się dotrzeć do końca. Gdybyście mieli okazję zobaczyć tę sztukę, polecam bardzo serdecznie.

Oecho

7 ciekawostek o... mandze i anime

Manga to japoński komiks cieszący się ogromną popularnością nie tylko w rodzinnym kraju, ale i na całym świecie. Manga stanowi niemal 1/3 wydawanych w Japonii gazet i książek. Zaś anime to japońskie filmy bądź seriale, przeważnie jako adaptacje mangi. Przedstawiamy kilka ciekawych faktów na temat japońskich komiksów i filmów animowanych.

(kontynuacja - strona 3)

1 Podobno manga powstała z fascynacji japońskich rysowników postaciami Walta Disneya. Mangowe dziewczyny mają duże oczy, bo twórcy pierwszych japońskich komiksów wzorowali się na pyszczku Myszkki Miki.

2 Pierwszą mangą wydaną w Polsce z oryginalnym układem (czytaną od prawej do

lewej) była Neon Genesis Evangelion.

3 Najstarszym polskim wydawnictwem specjalizującym się w wydawaniu mang jest Japonica Polonica Fantastica utworzone w roku 1996.

4 Pierwsze anime pojawiło się już w 1963 roku.

5 Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z tego, że „Pszczółka Maja” również jest

japońską animacją.

6 Średni koszt wyprodukowania jednego odcinka anime wynosi od 100 do 300 tys. dolarów.

7 Japońska animacja stanowi ok. 60% animacji na całym świecie.

Ojż

Cudze chwalicie, swego nie znacie

Czyli jakie miejsca w Polsce warto zwiedzić.

1 Wrocław – główne miasto Dolnego Śląska i Europejska Stolica Kultury 2016 r. Można tu zobaczyć: Panoramę Raczkiwską, Pałac Królewski, duże ogrody botaniczne,



wrocławskie zoo i wiele innych. Także sam rynek jest wspaniały. Zakochane pary mogą udać się na „Most Zakochanych”, żeby przyjąć kłódkę.

2 Kazimierz Dolny – miasto w województwie lubelskim położone nad Wisłą. Znajduje się tutaj, piękny, „baśniowy” korzenny wąwóz, ruiny zamku, mały rynek i Góra Trzech Krzyży, z której widać panoramę Kazimierza. Na rynku można sobie kupić słynne kazimierskie koguty.



3 Błędne skały – inaczej Skalne Miasto, bądź skalny labirynt. Położone są w Górach Stołowych. Obecnie pomiędzy różnorodnymi formami skalnymi takimi, jak skalne maczugi, grzyby, czy słupy



przebiega kilkusetmetrowa trasa turystyczna. Niektóre ze skał posiadają własne nazwy takie jak: Stołowy Głaz, Tunel, Kuchnia czy Kurza Stopka. W najważniejszych miejscach turyści muszą przeciskać się pomiędzy skalnymi szczelinami wąskimi na kilkadziesiąt centymetrów.

4 Centrum Nauki Kopernik – centrum nauki, gdzie zwiedzający mogą poznać prawa przyrody poprzez samodzielne przeprowadzanie doświadczeń na interaktywnych wystawach. Znajduje się tam również planetarium. Każda wystawa ma swoją własną nazwę, między innymi: „Bzzz!”, „Człowiek i środowisko”, „Strefa światła”, „Teatr robotyczny”, „Teatr wysokich napięć”, „Wystawa luster” i kilka innych.



5 Toruń – jedno z najstarszych miast w Polsce, które skrywa wiele tajemnic. Można tu iść do podziemi i upiec własnego toruńskiego piernika, albo zająć się zwiedzaniem. Jest tu Pomnik Mikołaja Kopernika, który urodził się



w tym mieście, Twierdza Toruń, planetarium, stare mury obronne, albo odpowiednik Pizy – krzywa wieża, której odchylenie od pionu to 1,46 metra.

6 Poznań – w zachodniej Polsce, położone na Pojezierzu Wielkopolskim, nad rzeką Wartą. Utworzono tu Wielkopolski Park Narodowy, Zamek Cesarski i jest tu Jezioro Maltańskie. Tak samo jak w Wrocławiu jest tu duże zoo, a na rynek zaprasza symbol Poznania – poznańskie koziołki.



7 Puszcza Białowieska – kompleks leśny położony na terenie Polski i Białorusi, odznaczający się dużymi walorami przyrodniczymi i historycznymi. Głównymi mieszkańcami lasu są żubry.



Można tam też zobaczyć różne rodzaje ptaków, świstaki, sarny. Fauna i flora jest bardzo bogata. Jest tu 1020 gatunków roślin. Puszcza Białowieska znajduje się również na liście UNESCO od 1977 roku.

Opm

Szkolna wycieczka do Wiednia



4, 5 i 6 maja 2016 roku odbyła się szkolna wycieczka do Wiednia. W środę wyjechaliśmy o godzinie 7:00 spod szkoły. Po kilku godzinach podróży autokarem zatrzymaliśmy się w Ołomuńcu- mieście we wschodniej części Czech. Pan przewodnik oprowadził nas po rynku, na którym obejrzeliliśmy kolumnę Trójcy Przenajświętszej, zegar astronomiczny na ratuszu oraz poznaliśmy historię kaplicy św. Jana Sarkandra. Następnie po małych zakupach udaliśmy się w dalszą drogę. Dotarliśmy do gminy Vilémovice, gdzie znajduje się jaskinia i przepaść Macochy. Jest to największa przepaść tego rodzaju w środkowej Europie. Dowiedzieliśmy się również, że nazwa ta powstała dzięki legendzie, w której macocha zrzuciła swojego pasierba w otchłań, aby cały majątek odziedziczył jej syn. Jednak chłopiec przeżył, dzięki wystającym krzewom i został uratowany przez drwali. Macocha za swój czyn została zrzucana w tą samą przepaść. Następnie weszliśmy do jaskini, gdzie obejrzeliliśmy formy krasu podziemnego i przepłynęliśmy łodzią. Wieczorem udaliśmy się do pensjonatu i zjedliśmy obiadokolację.

Następnego dnia pojechaliśmy do Wiednia. Zwiedziliśmy Wagenburg, czyli Muzeum Woźnicy Cesarskiej, gdzie m.in. zobaczyliśmy karawan używany wyłącznie podczas pogrzebów rodziny cesarskiej, karetę reprezentacyjną oraz suknię legendarnej Sissi. Później udaliśmy się do Pałacu Schoenbrunn, w którym wnętrza zostały wykonane w stylu rokoko. Podczas zwiedzania każdemu towarzyszył własny audioguide. Następnie poszliśmy przez ogrody do

zoo. Jest to najstarszy działający ogród zoologiczny świata. Obecnie prezentowane zwierzęta to m.in. pandy wielkie, niedźwiedzie polarne, kangury i koale. Późnym popołudniem wybraliśmy się na wzgórze Kahlenberg. To właśnie tam król Jan III Sobieski dowodził bitwą o Wiedeń. Znajduje się tam również kościół św. Józefa prowadzony przez polskich księży. Ze wzgórza rozciąga się panorama Wiednia.

W ostatnim dniu naszej wycieczki zobaczyliśmy Hundertwasserhaus, czyli kompleks mieszkalny, w którym głównym celem było



niestosowanie kątów prostych. Następnie udaliśmy się do muzeum historii naturalnej, które zostało otwarte w 1889 roku. Znajdowały się tam wystawy geologiczne, mineralogiczne oraz poświęcone faunie. Po skończonym zwiedzaniu przeszliśmy spacerem po mieście, gdzie widzieliśmy Pałac Hofburg, który niegdyś był zamieszkiwany przez władców Austrii; katedrę św. Szczepana oraz Stephansplatz, na którym wybraliśmy się do sklepów i restauracji. Później przez półtorej



godziny korzystaliśmy z Prateru. Następnie wyjechaliśmy w stronę Polski, a w Czechach zatrzymaliśmy się w McDonald's. Do domu

wróciliśmy około północy. Wycieczka była bardzo udana i wszystkim się podobała oraz przede wszystkim dowiedzieliśmy się, że reisen machen klug!

Przepis na kolorowe ciasteczka

Składniki:

150g masła

150g cukru

300g mąki

1 jajko

2 łyżeczki cukru waniliowego

poł łyżeczki sody oczyszczonej

100g cukierków M&M's

Przygotowanie:

Wymieszaj mąkę wraz z sodą i cukrem waniliowym. Za pomocą miksera utrzyj miękkie masło z cukrem, dodaj jajko, a potem stopniowo dodawaj mąkę. Ciasto zawiń w przezroczystą folię i włóż na pięć minut do zamrażarki. Na blasze do pieczenia połóż arkusz papieru do pieczenia. Z ciasta uformuj małe kuleczki, układaj je na blasze, każdą kulkę lekko spłaszcz i ułóż na niej kilka kolorowych cukierków. Piecz około 15 minut w temperaturze 180 stopni.

Oecho



Klasa 1c



Nasza klasa jest bardzo głośna i żywiołowa – to są nasze dwie główne cechy. Na lekcjach jest cicho, dopóki ktoś nie rozpocznie dyskusji, do której przyłącza się

reszta klasy. Wiadomo, że nauczyciele wolą prowadzić lekcje w ciszy, więc często jesteśmy uciszani. Jedynie Pani Jola – wychowawczyni tych małych potworów, którymi jesteśmy – toleruje wszystkie nasze humorki. Chętnie uczestniczymy w zażartych dyskusjach na tematy niezwiązane z lekcją. Wydaje mi się, że jesteśmy w miarę zgraną grupą, mimo że tego nie

okazujemy. Przyjemnie (co nie znaczy, że cicho) pracuje nam się w grupach. Na przerwach nigdy nie potrafimy usiedzieć w spokoju; chłopaki się wygłupiają, a dziewczyny śmieją się głośno razem z nimi. Oczywiście mamy także kilka wesołków, popisujących się na lekcjach, ale każdy z nich jest na swój sposób miły i przyjacielski. Być może nie wszyscy w tej klasie są najlepszymi przyjaciółmi i zdarzają się między niektórymi osobami małe spory, to na szczęście nikt nie prowadzi ze sobą wojny na śmierć i życie. Myślę, że z czasem inni przyzwyczają się do naszego niełatwego charakterku i na pewno nas polubią.

Wiersz o klasie 1b



Nasza klasa jest wspaniała,
Chętnie w samorządzie działa.
Jesteśmy ze sobą zgrani,
I dobrze wychowani.
Zawsze na sobie polegamy,
Oraz pracę domową spisać damy.

Nasza Pani wychowawczyni,
to wielka arcymistrzyni.
Wiele wycieczek organizuje,
I naszą klasę dyscyplinuje.
Chętnie czas ze sobą spędzamy,
na ogniska często się wybieramy.
Filmy razem oglądamy,
I bardzo się kochamy.

Poznaj klasę 1a



Moją klasę 1A,
każdy nas już w szkole zna.
Jest wesoła, zakręcona

i najbardziej rozbawiona.
W naszej klasie na sto dwa,
każdy przyjaciel ma.
Fajnych ludzi jest tu masa,
więc jesteśmy super klasa.
Nasi chłopcy rozrabiają, i głupawki wciąż dostają.
Na wycieczkę chętnie jedziemy

i do jaskini nura dajemy.
Każdy w klasie jest wysportowany,
więc szczyty w Tatrach zdobywamy.
Można polubić naszą klasę,
choć kłócimy się czasem.
Zawsze się coś u nas dzieje,
jakby byli czarodzieje.
Nasza pani jest wystrzałowa,
z nami zawsze działać jest gotowa,
słowem klasa jest „The Best”
bo z nami cudnie jest. ;o)

Wywiady z trzecioklasistami

18, 19 oraz 20 kwietnia trzecioklasiści ze wszystkich szkół gimnazjalnych w Polsce przystąpili do egzaminu. Pierwszego dnia test był z części humanistycznej, czyli z języka polskiego, historii oraz wiedzy o społeczeństwie. Następnego dnia uczniowie pisali część przyrodniczą oraz matematyczną. W ostatnim dniu przeprowadzony został test z języka obcego tzn. niemieckiego lub angielskiego. Wyniki egzaminu brane są pod uwagę w szkole ponadgimnazjalnej, dlatego uczniowie musieli się postarać i na test przyjść dobrze przygotowanym. Jak poradzili sobie uczniowie naszej szkoły?

Redaktorka: Co sądzisz o tegorocznych egzaminach?

Madzia Makieła: Uważam, że nawet da się je przeżyć.

R: W jaki sposób się przygotowywałaś?

MM: Przez trzy lata w szkole.

R: Który, Twoim zdaniem, przedmiot był najłatwiejszy, a który najtrudniejszy?

MM: Według mnie najłatwiejszy był język niemiecki, a najtrudniejsze przedmioty przyrodnicze.

R: Czy spodziewasz się dobrych wyników?

MM: Z jednej trzeciej przedmiotów tak, z pozostałych nie.

R: Powiedz mi jeszcze, co przekazałabyś tegorocznym drugoklasistom, których egzaminy czekają w przyszłym roku?

MM: Przekazałabym im, aby nie odkładali nauki na później, bo potem i tak nie ma na nią czasu, ani żadnych efektów.

R: Dziękuję za rozmowę.

Redaktorka: Co sądzisz o tegorocznych egzaminach?

Adrian Brejnak: Sądzę, że były łatwe.

R: W jaki sposób się do nich przygotowywałaś?

AB: Szczerze mówiąc, to wcale się nie przygotowywałam.

R: Który, Twoim zdaniem, przedmiot był najłatwiejszy, a który najtrudniejszy?

AB: Najłatwiejszy był język angielski, a najtrudniejsza historia.

R: Czy spodziewasz się dobrych wyników?

AB: Myślę, że wszystko będzie powyżej 75 procent.

R: Co przekazałabyś tegorocznym drugoklasistom?

AB: Żeby się przed egzaminem nie stresowali.

R: To wszystko, dziękuję, że poświęciłeś nam swój czas.

©Emilia Powązka

Przepis na koktajl



Fot. Emilia Powązka

Składniki:

300 g truskawek
2 banany
około 150 ml mleka/ jogurtu/ maślanki

2-3 łyżki cukru

Owoce umyć i obrać. Banany pokroić w plasterki. Wszystko wrzucić do miksera oraz dodać mleka (lub czegoś innego) i cukru. Zmiksować.

Porcja na 3-4 szklanki 250 ml

Smacznego!

©Emilia Powązka

Reklama - „Dziady”

Czwórka młodych,
niewinnych uczniów.

Jedna noc, masa
nadnaturalnych zdarzeń.

Innymi słowy – Dziady.

W tym roku szkolnym klasa IIc podjęła się niezwykle ambitnego zadania – nakręcenia współczesnej wersji „Dziadów” Adama Mickiewicza. Ze słynnym Michałem Lupą na czele klasa napisała samodzielnie scenariusz, przygotowała kostiumy i scenografię, nagrała film w naprawdę trudnych warunkach (był las, była bieda, były kłótnie), ale w końcu stworzyła dzieło na

miarę „Obecności”. Nasze „Dziady” wkraczając na ekrany zyskały miano najlepszego filmu krótkometrażowy wszechczasów w niecałe dwie sekundy po odpaleniu pliku. Reżyser bardzo chwali swoje arcydzieło. Walczył jak lew, by wszyscy aktorzy spotkali się w pokoju w jednym miejscu i dbał o każdy szczegół na planie. Bez niego tego filmu by nie było, nie spędzilibyśmy tak dobrze czasu, a na pewno nie znalazłby się nikt, aż tak chętny do nakręcenia czegoś tak wspaniałego.

©Echo

Kultowa Kotlina Kłodzka 2016

W poniedziałek o godzinie 8:00 rozpoczęła się wycieczka, której celem była Kotlina Kłodzka. Klasy IIc, IIIa i IIIb załadowały się do autokaru (klasa druga przejechała busikiem) i wyjechały

w długą podróż, która ostateczny koniec miała wieczorem w ośrodku „Pod Szczelińcem”

w Karłowie – dziurze bez internetu, czy chociażby zasięgu.

Po drodze zatrzymaliśmy się w kopalni złota w Złotym Stoku. Zwiedziliśmy podziemia, spotkaliśmy alchemika i uśmieśliśmy się z żarcików przewodnika. Dowiedzieliśmy się jak powstają sztabki lub talary, przejechaliśmy się podziemną kolejką i dźwigaliśmy ołów. Zrobiliśmy sobie selfie „takie tam z kija”, „takie tam w kamieniołomie” i „takie tam ze sztabkami złota”. Po zwiedzaniu pojechaliśmy na obiad do McDonalda, ale tam nie działało się zbyt wiele.

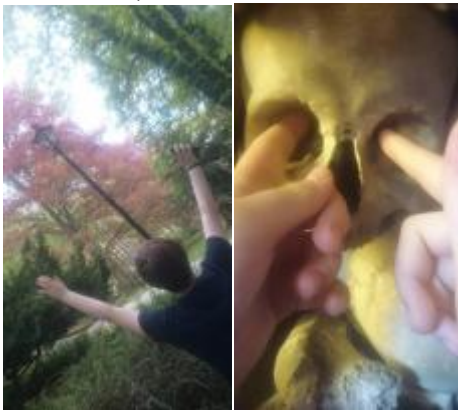
Następnie zwiedziliśmy bazylikę w Wambierzycach z naszym przewodnikiem. Po wej-



ściu wieloma schodami, przejściu przez budynek, w którym obejrzelśmy wiele obrazów, bogato zdobiony ołtarz i inne ładne rzeczy, ponownie pokonaliśmy schody i wybraliśmy się zobaczyć ruchomą szopkę wykonaną ręcznie przez pewnego zegarmistrza dla swojego syna – mechanizm wykonany był całkowicie z drewna. Zobaczyliśmy scenki takie jak narodziny

Jezusa, ale również pracę w kopalni i wesele, a nawet rzeź niewiniątek. Później się rozpadało, więc pojechaliśmy do Karłowa, odkryć tajemnice naszych pokoi i zjeść kolację (kotlet przypominał mózg kosmity, auć). Dzień pierwszy – zakończony.

Drugiego dnia, po zjedzeniu śniadania, pojechaliśmy naszymi niezastąpionymi środkami transportu do Kłodzka, zwiedzić twierdzę kłodzką. Po wspięciu się na górę i spędzeniu trochę czasu, pocąc się w majowym słońcu, doznaliśmy zbawienia – weszliśmy do podziemnych korytarzy, których wysokość bez przerwy się zmieniała. Hitem dnia było piętnaście metrów pokonane na kolanach. Podejrzewam, że wiele zaryło głową o sklepienie... Później znowu się pociliśmy, oglądając część twierdzy leżącą na powierzchni. Zobaczyliśmy armatę i Wielkiego Kleszcza, a także czołg T-34/85, czyli słynny Rudy z Czterech Pancernych i Psa. Po godzinie czasu wolnego na kłodzkim rynku raz jeszcze pojechaliśmy do Wambierzyc, a dokładnie do kaplicy czaszek. Następnie spacerkiem przez miasto ruszyliśmy do autobusu i wróciliśmy na obiad do ośrodka. Na kolację zjedliśmy usmażone na naszym ognisku kiełbaski, a o



22:00 bawiliśmy się w chowanego. Kryjówki były, zaiste, kreatywne – większość postawiła ukryć się za oddaloną od ośrodka górką, inni za budyn-

kiem, mniejszość schowała się przy autobusie, a pojedyncze jednostki w traktorze lub pod nim. Dzień drugi dobiegł końca.

Dnia trzeciego, po tradycyjnym śniadaniu, wybraliśmy się na podbój Szczelińca Wielkiego. Pokonaliśmy ponad 600 schodów by oglądać widoki z Fotela Pradziada, zakołysać Kołyską legendarnej księżniczki Emilki, wypatrywać ukrytych w kamieniu postaci, czy żeby rzucić się śniegiem w Piekiełku. Po zejściu wsiedliśmy do autobusów i ruszyliśmy w drogę powrotną (tak, też z przerwą na McDonalda).

Wycieczkę można uznać za udaną – w końcu dużo zwiedziliśmy i połaziliśmy po górach,

a taki był jej cel. Oprócz tego się pośmialiśmy, ekipa z Euroweeku ponownie przeszła się ulicami Kłodzka, nawiązaliśmy nowe przyjaźnie i zabawiliśmy się w prywatnym klubie Ibiza, co po podsumowaniu daje trzy dni świetnej zabawy. Nie wydaje mi się, żeby ktoś żałował wyjazdu na tę wycieczkę, bo każdy znalazł na niej coś dla siebie.



A tak właśnie bawi się gimbaza bez internetu :D

Książki warte przeczytania



„7 razy dziś” to książka Lauren Olivier, która opowiada historię Samantha Kingston. Dziewczyna jest popularna w szkole, ma najlepsze przyjaciółki i przystojnego chłopaka. Uważa się za lepszą od innych i nie zachowuje się względem nich dobrze. 12 lutego w szkole był obchodzony Dzień Kupidyna, co zakończyło się imprezą u jednego z uczniów. Podczas powrotu do domu Sam i jej przyjaciółki ulegają tragicznemu wypadkowi. Jednak Samantha otrzymuje od życia kolejną szansę i budzi się w swoim łóżku, po raz kolejny przeżywając ten sam dzień. Pomimo, że fabuła jest dość przewidywalna ze względu na tytuł, koniec okazał się naprawdę zaskakujący. W tej powieści uświadomiamy sobie, że raz jest się na szczycie, a raz na samym dnie.

Ocena: 7/10

„W otchłani” to książka autorstwa Beth Revis, której akcja ma miejsce na promie kosmicznym, który leci na nową, zdatną do życia planetę by ją zbadać i się na niej osiedlić. Cała książka jest o tym, że ktoś zaczyna rozmrażać ludzi na poziomie pełnym szklanych pojemników, między innymi główną bohaterkę Amy. Ona próbuje się dowiedzieć, kto rozmraża Ziemiaków i dlaczego? a także stara się wytrzymać w tkwiącym w kosmosie pudle z dziwnym systemem władz i podobnymi ludźmi. Książka zawiera drobny wątek miłosny, ale w opiniach na okładkach nazywana jest thrillerem, więc nie będę się czepiać. Mimo, że nie wzbudziła we mnie silniejszych emocji, komuś może przypaść do gustu. Polecam.

Ocena: 7/10



„Dziewczyna z pociągu” to książka Pauli Hawkins, która opowiada o życiu Rachel, która po rozwodzie w mężem popadła w alkoholizm i nie ma stałego miejsca zamieszkania, dlatego żyje pod dachem swojej najlepszej przyjaciółki – Cathy. Rachel każdego ranka dojeżdża do pracy tym samym pociągiem. Wie, że pociąg zawsze zatrzymuje się przed tym samym semaforem, dokładnie naprzeciwko szeregu domów. Zaczyna się jej nawet wydawać, że zna ludzi, którzy mieszkają w jednym z nich. Uważa, że życie Scotta i Megan jest doskonałe. Gdyby tylko mogła być tak szczęśliwa jak oni... I nagle widzi coś wstrząsającego. Widzi tylko przez chwilę, bo pociąg rusza, ale to wystarcza. Wszystko się zmienia od kiedy Megan znika bez śladu, a policja nie potrafi znaleźć żadnego śladu. Rachel ma teraz okazję stać się częścią życia ludzi, których widywała jedynie z daleka.

Nawet sam król horroru - Stephen King poleca tę książkę i pisze, że nie mógł oderwać się od niej przez całą noc.

Ocena: 9/10



Redakcja

Redakcja gazetki

Gimnazjum nr 1
im. Mikołaja Kopernika
Ogrodowa 48, 43-170 Łaziska Górne

telefon/fax: 32 2241066
email: gim1-laziska@oswiata.org.pl
strona: www.gim1-laziska.oswiata.org.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Patrycja Toman

REDAKTORZY:
Natalia Skrzypczyk, Emilia Powązka

OPIEKUN REDAKCJI:
mgr Jolanta Matyja

POMOC TECHNICZNA:
mgr inż. Krzysztof Suchoń